

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 4 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rekopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI.

Olsztyn, na sobotę 8 stycznia 1927 r.

Nr. 5.

## Dwojaka miara.

Berlin. Hasła ostatnich miesięcy „wszystko dla rolnictwa wschodniopruskiego” odbiły się głośnie echem po całym kraju. Milionowe subwencje państwowe, przyznane rolnictwu na wschodnim pograniczu, a zwłaszcza w Prusach Wschodnich, przez widziane w programach doraźnej pomocy niemieckiego wschodu (Sofortprogramm fuer den Osten) utoneły w obozie wielkich panów obszarników. Wtorkowy socjalistyczny „Vorwaerts” z 4. stycznia pisze wyraźnie, że państwo niem. podarowało wielkim panom wschodnio-pruskim płatną 1. paźdz. 1926 ratę procentową banku rentowego (Rentenbank Grundschuldinsen). Transakcją przeprowadzono następującym sposobem: Jeden milion 600 tys. marek wydzielono z państwowego „Sofortprogramm” na spłatę połowy raty paździenikowej, a druga połowa ma być zupełnie darowana. Czynniki rządowe zastawiają się tem, że do kasy banku rentowego wpłynęło za rok 1926 procentów

od obligacji gruntowych 100 milionów, podczas gdy na amortyzację długów potrzeba tylko 85 milionów. Pozostała więc nadwyżka 15 milj., z której potrącono wielkopańską darowiznę wschodnio-pruską o jakiej powyżej mowa. Rozporządzenie uzyskaną nadwyżką 15 milionową w sposób tutaj podany jest niedopuszczalne, albowiem cała nadwyżka jaka się okaże, powinna być zużyta nie na subwencje, lecz na częściowe umarzenie ogólnego długu banku rentowego, jakim zostały obciążone wszystkie gospodarstwa rolne w całym państwie niemieckim. Grosz uzyskany z oprocentowania obligacji gruntowych (hipotek banku rentowego) jest groszem publicznym, a nie groszem wielkich panów i właścicieli dóbr. (Czy rolnikom mniejszym, a zwłaszcza przyznającym się do mniejszości polskiej, a zamieszkałym w Prusach wschodnich też podarowano procentową ratę paździenikową?)

## Okupacja w Nadrenji nie będzie zniesiona przed terminem.

Paryż. Poincaré przed wniesieniem ustawy woj skowej w parlamencie, uczestniczył na posiedzeniu francuskiej Naczelnej Rady Wojskowej. Był tam pytany, czy w kolach rządowych istotnie zamierza się znieść okupację Nadrenji przed ter

minem ustanowionym przez Traktat Wersalski, Poincaré zaprzeczył tej wiadomości, przytem prosił oficerów sztabu o najszybszą reorganizację armji, która musi być silna.

## Socjalna demokracja za rozwiązaniem parlamentu i rozpisanem nowych wyborów.

Berlin. Partja socjaldemokratyczna odbyła w Berlinie w ostatnich dniach cały szereg politycznych wieców ludowych, na których przemawiali czołowi przywódcy partyni. W poniedziałek 3 stycznia przemawiał na jednym z zebrań Scheidemann i wypowiedział się za rozwiązaniem obecnej Izby poselskiej i przeprowadzeniem nowych wyborów.

Na innych wiecach mówił Hermann Mueller i Wels również za nowymi wyborami. Taktyka socjalnej demokracji jest jasna i przejrzysta. Daży bowiem do rozstrzygnięcia kryzysu rządowego za pomocą głosowania. Wyborcy mają się wypowiedzieć, czy popierają polityczny kierunek prawicy czy lewicy.

## Prasa berlińska o przemowie min. Zaleskiego.

Berlin. Pisma poranne zajmują się bardzo dokładnie mową min. Zaleskiego, podkreślając ustępy, krytykujące wrogie tendencje Niemiec wobec Polski. „Berliner Tageblatt” sądzi, że twierdzenie Zaleskiego, jakoby w Niemczech doszło do zaostrożnych stosunków wobec Polski — jest lekkomyśl-

nym oskarżeniem, któremu należy zaprzeczyć. — „Berl. Tageblatt” żałuje, że min. Zaleski nie uzasadnił swych ogólnikowych oskarżeń, bo gdyby podał szczegóły, możnaby je zbić po kolei. W końcu „Berl. Tageblatt” zapewnia, że nikt w Niemczech nie pragnie pogorszenia stosunków z Polską.

## O wojnę celną z Polską.

Berlin. „Vorwaerts” zamieszcza artykuł domagający się zaprzestania wojny celnej z Polską, trwającej od 1½ roku. Dziennik stwierdza, że wojna przeniosła się teraz na teren polityczny. Rząd nie-

miecki musi znaleźć formę rozwiązania wzajemnych interesów gospodarczych, lecz przede wszystkim przy uwzględnieniu zagadnień rolniczych i górniczych jako najważniejszych dla Niemiec.

## Zagranica o Polsce.

(Dokończenie).

P. Andre Francois - Poncet,

deputowany departamentu Sekwany:

Dla wielu Francuzów, urodzonych w 3-ej Republice, Polska była przez czas długi jedynie wielkim wspomnieniem historycznym. Sympatja dla nie szczęśliwego narodu, ofiary gwałtu, połączona była z pewną ignorancją jego siły i żywotności. Kiedy niesprawiedliwość została naprawiona, radość, jakiej doświadczone, była równa radości z odzyskania Alzacji i Lotryngji. To mówi, jak głęboko była ona odczuta.

Dzisiaj istnienie Polski jest niezbędne dla Europy i od jej wielkości i potęgi zależy nie tylko spokój

naszego starego kontynentu, lecz także przyszłość cywilizacji, co znalazło swój wyraz tak nad Wisłą, jak i nad Sekwaną. Francuzi to wiedzą. To, o czym przekonała ich wymowa życia, kojarzy się z uczuciami, jakie nosili oddawna w swych sercach. Dla tego też Francuzi jednozą swe życzenia z nadziejami narodu polskiego. Andre Francois - Poncet.

P. Marcel Plaisant, deputowany, delegat Francji

Najpierw podkreślić należy, że jeżeli zastanowimy się we Francji nad kwestją bezpieczeństwa, to łączy się ona niepodzielnie ze sprawą wszystkich granic, nakreślonych przez traktat pokoju. Równocześnie ze stworzeniem przez pakt locarnieński z Renu — rzeki międzynarodowej, należy, aby czynna dyplomacja uzupełniła ten pierwszy akt, stwarzając nienaruszalność Wisły. Polska, w stosunku

do Francji gra rolę jej wschodniego bastionu i każdy akt, zwrócony przeciwko Polsce uderza w serce francuskie.

Rozbrojenie Niemiec, w granicach ściśle określonych przez traktat pokojowy, musi być przedmiotem naszej ciągłej troski. Komisja Nadzorcza Ligi Narodów, wyposażona w dokładny regulamin, złożona z ludzi zdecydowanych, o obiektywnych poglądach, może spełniać bardziej korzystną kontrolę, aniżeli Komisja Międzynarodowa. Jest pewnem, że klauzule rozbrojeniowe, które figurują w traktacie wersalskim, narzucają się Komisji Nadzorczej w charakterze konieczności, ponieważ Komisja ta wyłącza się z Ligi Narodów, której pierwszym zadaniem jest wykonanie traktatu i gwarantowanie niezmiennego statutu europejskiego.

Traktaty locarneńskie wzmocnią bezpieczeństwo w Europie, pod warunkiem jednakże, że będą stosowane niepodzielnie do wszystkich aktów i w całej swej rozciągłości, według metody ścisłej solidarności wszystkich podpisów, na tych aktach figurujących.

Wszyscy ci, którzy próbują pośrednio, lub bezpośrednio naruszyć ustalone granice, jak również te rządy, któreby śmiały odrzucać w ogólnym porządku międzynarodowym zasady wolności i prawa publicznego, które są bazą monumentu europejskiego — zagrażają bezpieczeństwu.

We wszystkich sprawach spornych, jak również mimo poczynań, na które mogłoby się rzeknąć — musi ona przede wszystkim zaciągnąć zimną krew i polegać na sprawiedliwości Ligi Narodów, lub Rady Ligi, w której posiada ona dzisiaj miejsce, przez co może wymóc zatrumfowanie rozwiązań pokojowych.

Sprawa rozbrojenia ogólnego wszystkich narodów nie będzie dojrzała tak długo, aż nie nastąpi dzień, kiedy wszyscy dyplomaci, mężowie stanu, parlamenty, a nawet całe narody — nie zrozumieją w całej rozciągłości konsekwencji tezy znaczenia wojny, tak często rozwijanej przez mojego przyjaciela Paul-Bancoura.

Aby wzmocnić przyjaźń francusko-polską — koniecznym jest nie tylko wzmocnienie stosunków ekonomicznych, ale również wzmocnienie stosunków intelektualnych i stworzenie z czasem tej wspólności myśli, która sprawia, że pewnego dnia dwa narody czują, że posiadają jedną duszę.

Marcel Plaisant.

Lord Treawen:

Drogi Panie!

Cztery lata minęło od mego ostatniego pobytu w Polsce, z przyjemnością więc przychodzi mi przyjąć Pańskie zaproszenie, ażeby przestać noworoczne życzenia krajowi, z którym wiąże mnie wiele miłych wspomnień i pamięć o wielu drogich przyjaciółkach.

W ciągu tych czterech lat Polska posunęła się poważnie naprzód, umacniając swą pozycję wewnątrz i zagranicą. W Anglii, gdzie przed kilku laty była bardzo mało znana, znaczenie jej, jako niezależnej narodowej jednostki wśród państw europejskich jest obecnie w pełni doceniane, a rozwój wielkich narodowych sił śledzony jest z sympatją. Jej ekonomiczna stabilizacja staje się przedmiotem ogólnej uwagi i zainteresowania.

„Tout vient a point a qui sait attendre”. Naród polski cierpliwie oczekiwał w ciągu stu pięćdziesięciu lat niewypowiedzianych katuszy na swoje odrodzenie. Niechaj że Polska odrodzona wykaże tę samą teźnyne i cierpliwość.

Naprawdę zjednoczony naród, uzbrojony w takiego ducha, może z wiarą spoglądać w przyszłość i bez obawy śledzić złydy, które czas tworzy bez wytchnienia.

Wszystko, co mogę życzyć Polsce, jest zawarte w starym życzeniu pokojowym: Niechaj Polska ma pokój na zewnątrz, uchroniona przed atakami nieprzyjaciół, tudzież pokój w domu, zabezpieczona przed istotnymi zamieszkami. W pokoju będzie realizowała wielkie swe przeznaczenie.

Treawen.

P. Philip Dawson, członek izby gmin, przewodniczący misji angielskiej w Polsce.

Polska jest krajem, do którego wszyscy Angliacy czują naturalne przywiązanie, w szczególności



ci, którzy mieli sposobność odwiedzenia jej i poznania jej ludności.

Największy szacunek należy się narodowi, który w ciągu przeszło całego wieku, jęcząc w jarzmie trzech obcych potencji, mimo tyranicznego ucisku zdołał zachować w pełni swoją odrębność narodową, mowę, religię, i który w końcu dzięki patriotycznym wysiłkom osiągnął wolność i zajął miejsce wśród wielkich narodów świata.

Polska miała do pokonania wielkie trudności, i jej powodzenie zdobyte wśród tych trudności spotkać się musiało z zadowoleniem wszystkich jej przyjaciół.

Co jest jej obecnie potrzebne, to ugruntowanie zaufania do jej stabilizacji finansowej i politycznej, w umysłach wszystkich tych, którzy, jak np. moi rodacy, pragną widzieć odrodzoną Polskę skonsolidowaną i kwitnącą.

Polska ma przed sobą jeszcze trudności do pokonania, ale przy jasnym wykreśleniu celów, uczciwości zamierzeń i polityce opartej na pokojowych założeniach, które jej odpowiadają, powodzenie ma zapewnione. Philip Dawson.

**P. Prof. Hugh Dalton, członek Izby Gmin:**

Mam nadzieję, że rok 1927-y będzie rokiem postępującego rozwoju i zadowolenia zarówno dla Polski, jak i wogóle dla całej Europy. Widzę Polskę, nie jako pole bitewne, ani osłone, lecz jako most pomiędzy Wschodnią i Zachodnią Europą oraz pomiędzy większymi i mniejszymi państwami na terenie Rady Ligi Narodów. Wierzę, że Polacy, dzięki swojej historii, geniuszowi narodowemu, położeniu geograficznemu i politycznemu, posiadają wyjątkową sposobność, ażeby przyczynić się do odbudowy lepszego międzynarodowego porozumienia w mniej niepokojowym świecie.

Jako przyjaciel Polski, który spędził szczęśliwe i pamiętne dni na jej frontach, wyczekuję Orła Białego, prowadzącego w locie Europę na spotkanie świata lepszych i szczęśliwych dni.

Hugh Dalton.

**Przegląd polityczny. Polska.**

**Katastrofa kolejowa na szlaku Miechucin — Sierakowice.**

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku donosi:

Dnia 31 grudnia ub. r. o. godz. 18 minut 56 zderzył się w km 64 szlaku Miechucin—Sierakowice linii kolejowej Praust—Ketrzyno, pociąg osobowy nr. 3533 ze zbiegiem ze stacji Sierakowice i pędzącym wiatrem, próżnym krytym wagonem zderzenia wagon próżny wyrzucił i wpadł do rowu, parowóz i tender wykolejone i przewrócone, 3 wagony osobowe wykolejone, z których dwa wyrzucone. Maszynista Trzebiatowski Jan poniósł śmierć na miejscu z powodu oparzenia, palacz Repke ranny. Z podróźnych nie poniósł nikt szwanku.

Pierwsza pomoc lekarska z Sierakowic i Kartuz nadjechała bezzwłocznie. Przeszkodę powstałą zderzeniem usunięto 1 stycznia 1927 o godzinie 18 minut 40 poczem podjęto na całej linii ruch normalny. Szkoda materialna znaczna.

Przeprowadzone bezzwłocznie dochodzenie przez organa Dyrekcji stwierdziło, że przyczyną wypadku było niezabezpieczenie próżnego wagonu przed zbiegnięciem na stacji Sierakowice. Winni pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

**MARJA RODZIEWICZÓWNA.**

**ZŁOTA DOLA.**

14)

— A drugi upiór jaki był? — spytał kowal. — Może ci skarby pokazał?

— Nie! Po skarby ja nie chodził! — odparł parobczak. — Drugi raz na granicy to było, zeszłego roku, latem. Służyłem w straży i wracałem pewnego wieczora z posterunku do kwatery sam jeden, z psem i strzelbą tylko. Dzień cały nie jadłem; więc się włokłem ciężko po piaskach okrutnych, krajem sosnowego boru. Gdym się zbliżał do cmentarzyska wioskowego podle drożyny, księżyc wszedł właśnie i oświecił świat wokoło. Nie strachy mi były w głowie, bom sobie śpiewał zcicha, rozglądając się na wsze strony. Nagle między mogiłami coś się zaruszało, zaskrzypiała furtka, zadudniał mostek i na drogę przede mną wyszła dziewczyna.

— To ci odważna i śmiała dziewczyna! — myślałem, patrząc na nią. Smukła, wysoka, w śnieżnej bieliznie, miała na głowie wianek z barwinku i wstążek tysiące, jak do ślubu, albo... Coś mnie tknęło, alem się roześmiał i wnet pustota przystąpiła do głowy... dalej dopędzać.

— Dziewczyno! — wołam. — Skąd ty? Może z zagranicy? A paszport masz? Niech ci się przyjrzy!

Ona idzie dalej, jakby ją wiatr niósł. Furkoczą wstażki u wianka. Biegnę za nią, a dognać nie sposób; nogi toną w piasku, pot aż przez oczy się ciśnie, a ona idzie, idzie. Złość mnie opadła. Poszczułem ją psem. On mi często lotrów za gardło brał. Skoczył, zweszył, poskomił i wrócił jakby zalekły.

A tu i kwatery nasza zaczerniała opodal. Począłem gwizdać na alarm; wypadli ludzie. Dziewczyna zwróciła się w stronę, zajęczała żałośnie i



**Bezrobocie we Francji.**

Tak jak na całym świecie, również i we Francji panuje obecnie bezrobocie. Przyczyniła się do tego także zwyczajka frapka francuskiego. W Paryżu

jest obecnie 13 000 bezrobotnych. Obrazek przedstawia bezrobotnych stojących „w ogniku” żywnością.

**Niemcy.**

**Subwencja dla przemysłu niemieckiego na Śląsku.**

Berlin. Rząd pruski wniósł do sejmu projekt ustawy na mocy którego niemieccy przemysłowcy na Śląsku Opolskim otrzymają kredyt 19 000 000 mk. Motywowane jest to kryzysem gospodarczym na niemieckim Górnym Śląsku, szczególnie na granicy polskiej. Chodzi tu głównie o hutę Donnersmarka i żelazno-węglowe towarzystwo akcyjne w Zabrze.

„Welt am Montag” potępia kategorycznie wniosek rządu pruskiego, stwierdzając, że udzielona w swoim czasie subwencja 30 milionów marek nie skłoniła przemysłowców śląskich do podtrzymania pracy, albowiem tysiące robotników i urzędników znalazło się na bruku.

**Przesilenie niemieckie.**

Berlin. „Sozialdemokratische Korrespondenz” ogłasza artykuł, poświęcony przesileniu rządowemu. Gdy mowa o rządzie centrowym, pisze wspomniana korespondencja — wówczas socjaldemokraci gotowi są do dyskusji. Warunkiem jest jednak ażeby taki rząd powstał na zasadzie sprecyzowanego programu. Do programu tego należeć oczywiście musi zmiana stosunków w Reichstagu. Musi zapaść postanowienie zerwania z Gesslerem. Gdyby to nastąpiło, wówczas od stanowiska niemieckiej partii ludowej zależeć będzie, czy rząd centrowy powstanie. Jeżeli stronnictwo p. Stresemanna zachowa się opornie, decyzja spocznie w rękach stronnictwa centralnego, które stanie przed alternatywą poddania się dyktaturze prawicy, lub też doprowadzenia do rozwiązania Reichstagu. W związku z powyższym artykułem „Berliner Tageblatt” domaga się zlikwidowania przesilenia i wcześniejszego w tym celu zwołania Reichstagu, bądź też natychmiastowego zebrania się przywódców stronnictw. Dziennik twierdzi, że koncepcja rządu tak małej, jak i wielkiej prawicy nie ma widoków realizacji. Przeświadczeniu temu dał zresztą — zdaniem dziennika — najlepszy wyraz gen. Goltz, przywódca prawicowych związków ojczyźnianych, ogłaszając w „Deutsche Zeitung” artykuł niesłycha-

nie ostro atakujący Stresemanna tak osobiście, jak i jego politykę, cieszącą się zresztą aprobatą, a nawet poparciem prezydenta Hindenburga. Jeżeli uwzględni — pisze dziennik, — że politykę tę gabinet prawicowy, gdyby powstał, musiałby kontynuować, zrozumiałem się staje, iż na prawicy ewentualności takiej nie bierze się w rachubę. Prawicowa „Nachtausgabe” twierdzi, że rokowania w sprawie utworzenia rządu podjęte zostaną dopiero w poniedziałek przyszłego tygodnia.

**Ile Niemcy zapłacą Polsce na rzecz emerytur?**

Rokowania polsko - niemieckie z działu prawno - rozrachunkowego obejmują, również sprawę rent wojskowych i cywilnych. Chodzi o ustalenie, w jakiej wysokości Niemcy obowiązane są uczestniczyć w wypłacie emerytur cywilnych i wojskowych, nabytych przez mieszkańców obszarów ustąpionych Polsce z dniem wejścia w życie traktatu wersalskiego.

W toku rokowań prowadzonych swego czasu w tej sprawie w Berlinie żądania Polski określone zostały na kwotę 8 do 9 milionów dolarów. Rokowania te zostały jednak zerwane przez Niemców w ubiegłym roku, a to przez podanie całej sprawy Trybunałowi arbitrażowemu celem wyjaśnienia, czy ewentualnie zobowiązania Niemiec z tego tytułu są objęte planem Dawesa. Trybunał nie wydał wyroku, motywując swoje stanowisko tem, że nie została określona ściśle kwota pretensji.

**Nacjonalisci niemieccy dążą do władzy**

Paryż. (Pat.) Berliński korespondent „Journala” miał wywiad z von Jecklinem, który przemawiał w imieniu biura politycznego partii niemieckonarodowej. Von Jecklin oświadczył, że nacjonalisci pragną wziąć udział w rządzie. Gdyby większość w Reichstagu odmówiła zaufania tego rodzaju rządowi, wówczas należałoby przystąpić do nowych wyborów. Hasłem polityki zagranicznej tego rządu — mówił von Jecklin — będzie bezpieczeństwo, lojalna polityka pacyfistyczna i równość. Na końcu von Jecklin zaznaczył, że dopóki nie nastąpi ewakuacja Nadrenji i zagłębia Saary, porozumienie francusko-niemieckie jest niemożliwe.

zginęła w krzakach. Wtedy się dopiero opamiętał.

— Aha — myślę — i z zagranicy ona i bez paszportu, tylko nie dla niej stróżujemy graniczniki i żołnierze!

— Czegóż ona szła? — szepnęła Marynka, gdy Paweł umilkł i do sieci się wziął.

— Czego? — odrzekł powoli i smutno. — Może do kogo na tę stronę, co jej miłym był! Może mu śmierć niosła w zanadrzu... kochana!

— Niech ją bies porwie ze śmiercią razem! — zaklął kowal.

Stara Prakседа zwinęła nitkę na palcu i, motając ją, uśmiechnęła się, lekko kiwając głową.

— Co wy myślicie, Praksedo? — zagadnęła Marynka.

— Moja zuzulko, ja sobie myślę; Chłopak nasz prawy baśnie z cudzych gór, z dalekich stron, a tu, ot za ścianą, leży nasze jezioro... z bajką na dnie! Czy wy, Pawle, co lubicie dziwów szukać, nie patrzyli nigdy w tę wodę?

— Patrzyłem, Praksedo, i nieraz.

— A coś ty myślał patrzając?

— Co ja myślał? — powtórzył Żużel ponuro. — Ja myślał, że tam na dnie leży złota dola!...

Dokończył szeptem i głowę zwiesił zniechęcony.

— Co można o wodzie pomyśleć? — ziewnął Alchan. — Chyba, że ryba się w niej chowa i raki, a topić się mokro i zimno!

— Tak, tak, panie kowalu, nic wy więcej nie zobaczycie, jak i nie ujrzycie ducha nigdy. Wam dziwy różne nie chodzą po głowie, jak ot naszemu Pawłowi. Nie pokaże wam swego dna i sekretu nasze jezioro i upiór w oczy nie zajrzy! Wy inny człowiek. A Paweł zgadł bajkę z toni: gadało do niego jezioro.

— Jaką bajkę? — spytał Żużel.

— Ot bajkę, szarą, długą jak ta nić lniana. Ktoś

ją wyprzął przed laty z prawdy czy dumki i poszła sobie z pokolenia w pokolenie, aż dotąd. Bajki nie bierze ni ogień, ni woda, ni lata. Z ludźmi ona stworzona i z ludźmi zginie na ostatniej wieczornicy.

— Powiedźcie nam bajkę! — zaczęła prosić Marynka.

— Powiedźcie! — dodał Paweł.

Stara Prakседа puściła w wir wrzeczono i, snując długą, długą nitkę, zaczęła snuć ze starej pamięci odwieczną gadkę. Wicher jej wtórował ze dworu i szelest czółenka Pawła.

— Był przed laty młody król, syn możnego króla, co miał kraje wielkie i wojska orężne i zamki z kamienia a w nich złociste komnaty. Ale rozgniewał się na króla czarodziej stary i zabił go, sługi rozproszył, zamki poburzył, wojska pognębił. I został król, zwiędł sam na świecie, ubożchny jak chłopskie pachole, bez dachu i chleba, i nie wiedział, gdzie głowę położyć i gdzie iść i co z sobą począć w tej niedoli.

Na mchach kładł się w borze i rosę pił, a jagody jadł i płakał często i wroga przeklinał.

Ulitowała się nad nim stara wróżka, przyszła pewnego razu do niego i rzecze:

„Wstań, pachole, i nie płacz! Idź na ową jasność, którą rzuca po sobie słonko o zachodzie, i szukaj doli. A pamiętaj, że gdy zrobisz co dobrego, to ci dola złota padnie w ramiona, ukolysze, jak matka drobnie! A największe dobro, chłopcze, to gdy wrogowi usłużysz, bo ci to wstręt sprawia, a ów wstręt to cnota!”

Szelest czółenka Pawła ucichł. Założył młode ręce na warsztacie, oczy gorejące wlepił w Praksedę — słuchał chciwie.

— Poszedł tedy król, zwiędł na złote słońce, przez grody i bory i rzeki i wciąż doli złotej szukał po świecie, ale jej nigdzie znaleźć nie mógł.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Francja.

### Budżet marynarki wojkowej Francji.

Paryż. AW. Budżet marynarki wojkowej na rok 1927 przewiduje dwa miljardy, z których 600 milionów ma być zużyte na budowę nowych jednostek wojennych w ilości 95 okrętów rozmaitych typów, w tem kilka krążowników o pojemności 10 000 ton każdy. Podwyższony został również budżet żeglji powietrznej. Przewiduje się w tym roku dalek wyjazdy morskie krążowników i eskadr.

## Rosja.

### Budowa statków sowieckich w Anglii.

Moskwa. (Rps.) Komisarjat ludowy komunikacji otrzymał od pewnej firmy angielskiej ofertę na budowę statków dla sowieckiej marynarki handlowej w stoczniach angielskich. Oferta zawiera propozycję kredytu 10-letniego na ogólną sumę 200 milionów rubli z tem, że pierwsza rata należności za wybudowane w Anglii sowieckie statki handlowe wpłacona ma być dopiero po trzech latach, licząc od terminu wykonania obstatunku. Rada komisarzy ludowych po rozpatrzeniu tych warunków i kosztorysów uznała warunki za zadawalniające. Wobec tego komisja techniczna komisarjatu ludowego komunikacji, udaje się do Anglii w celu podpisania umowy.

## Kościół w Polsce w 1926 r.

Rok ubiegły w życiu Kościoła Katolickiego w Polsce ma znaczenie niezwykle doniosłe.

Ten Rok Święty u nas, gdyż Stolica Apostolska rozciągnęła na cały świat katolicki uroczystości Jubileuszowe, obchodzone w 1925 r. w Rzymie, był jednocześnie rokiem św. Franciszka z Assyżu, św. Stanisława Kostki, św. Alojzego i św. Ludwika. Polska oczywiście najsołenniejszą czcila pamiętającego młodzieńczego patrona, oddając mu najgłębszą cześć manifestacyjną.

Był to rok ostatecznego zorganizowania się Kościoła u nas w myśl świeżo zawartego konkordatu z Watykanem i zapoczątkowania szerszej akcji katolickiej w Polsce. Opatrzność jednak chciała by w roku 1926 Kościół Katolicki w Polsce poniósł bardzo ciężkie straty.

Dnia 13-go lutego zgwał w Poznaniu ks. Prymas Polski, Arcybiskup Gnieźnieński-Poznański Kardynał Dalbor, mąż wielkiego umysłu, cnoty i pracy.

Nie oplakała jeszcze Polska swego Prymasa, gdy z Nowego Yorku doszła nas nowa wieść żałobna. Zmarł tam w drodze do kraju dla objęcia swej stolicy arcybiskupiej ks. Jan Cieplak, Arcybiskup Wileński, kapłan męczennik za wiarę i polskość, tak niedawno witalny entuzjastycznie przez cały kraj po jego powrocie z Rosji, gdzie był skazany na śmierć i znośił udreki bolszewickie.

Dnia 10-go września umarł w Warszawie Biskup Sufragan Warszawski ks. Władysław Sześćniak, profesor Uniwersytetu, zasłużony działacz katolicki z okresu niewoli.

Dnia 4-go października rozstał się z tym światem sędziwy Biskup Chełmiński Rosentreter, Niemiec, pozostawiając swój tron Biskupi Polakowi ks. Biskupowi-Koadjutorowi Okoniewskiemu.

Nowozałożone i osierocone diecezje otrzymały w roku 1926 Pasterzy i odbył się w Polsce cały szereg kongregacji biskupich i ingresów.

## Hohenzollern i Radziwiłłówna

(Z „Warszawianki“.)

Niedawno ukazały się, w nakładzie K. J. Koehler'a (Berlin i Lipsk), Listy Cesarza Wilhelma I do jego siostry, Aleksandry, W. księżniczki Meklenburskiej. Rzecz przez to interesująca, ponieważ są to zwierzenia serdeczne ówczesnego księcia Wilhelma, dotyczące jego miłości do księżniczki Elizy Radziwiłłówny, przyczem obrał sobie siostrę swą Aleksandrę, jako bliską przyjaciółkę ukochanej, za powierniczkę. Uczucie to sięgało pod niebiosa, a zarazem śmiertelnie było zasmucone, więcej niż jakiegokolwiek inne, dwa razy bowiem zdawało się, że serdeczne życzenia księcia się spełnią, dwukrotnie zachodziły przeszkody polityczne, dwukrotnie też musiał ksiądz wyrzekać się swych pragnień.

Wydanie tych listów ożywiło wśród dzisiejszych czytelników pamięć tej niezwyklej miłości i znajduje żywy odgłos w pismach np. w dobrem oświetleniu Fryderyka von Oppeln-Bronikowskiego.

Księżna Radziwiłłówna była kuzynką Wilhelma, gdyż matka jej, księżniczka Ludwika Pruska, siostra poległego w bitwie pod Saalfeld księcia Ludwika Ferdynanda, wyszła za mąż za ks. Antoniego Henryka Radziwiłła, znanego, jako utalentowanego muzyka, zwłaszcza jako kompozytora muzyki do Fausta Goethe'go, a prócz tego, od r. 1815, pruskiego gubernatora W. Ks. Poznańskiego, co mu nie przeszkadzało, że zimę spędzał zawsze w swym pałacu przy Wilhelmstrasse w Berlinie (dziś Pałac Kanclerza Państwa), gdzie otwarty i licznie odwiedzany dom prowadził. Pomimo to rodziny ks. Radziwiłłów nie uważano za współzależną z rodziną panującą, tak że dziedzictwo dzieci, zrodzonych ze spodziewanego małżeństwa księcia Wilhelma z księżniczką Elizą, byłoby wątpliwe. Wprawdzie za sadą legitymacji co do współzależności rodzin silnie

Dnia 14-go czerwca Ojciec św. na konsystorzu Tajnym mianował ks. Biskupa Hlonda Arcybiskupem Gnieźnieńskim - Pomorskim, Biskupa Łomżyńskiego ks. Jąbrzykowskiego Arcybiskupem Wileńskim, ks. Biskupa Łukomskiego Biskupem Łomżyńskim, a ks. Lisieckiego Biskupem Śląskim. Wszyscy ci Arcybiskupi i Biskupi objęli w sposób uroczysty swe katedry.

W końcu sierpnia odbył się w Warszawie Zjazd Katolicki połączony z uroczystym przeniesieniem relikwji św. Stanisława Kostki z Płocka do Rostkowa. Uroczystości te, które ściągnęły do stolicy wielotysięczne rzesze były wspaniałą manifestacją uczuć katolickich narodu polskiego. Zjazd zaś podłożył podwaliny pod organizację pracy katolickiej w kraju.

Episkopat Polski, dbały o dobro duchowe narodu, niejednokrotnie w ciągu roku zabierał głos, wydając odezwy do społeczeństwa w sprawach chwili bieżącej. Tak na przykład dnia 5-go marca ogłoszona była odezwa Episkopatu w obronie nienaruszalności sakramentu małżeństwa.

Pamiętna też zostanie dla społeczeństwa mowa ks. Prymasa Hlonda, wygłoszona dnia 6-go listopada na Zjeździe Katolickim w Poznaniu o kryzysie duszy polskiej i święcie Chrystusa Króla.

Wreszcie odezwał się w końcu listopada głos Arcybiskupów i Biskupów polskich na Zjeździe Episkopatu w Warszawie, a dotyczący moralnych podstaw społeczeństwa. Zjazd powziął szereg uchwał w sprawie obrony katolicyzmu, napastowanego w Polsce przez sekciarstwo, i zachowania katolickiej rodziny.

Wogóle powaga Kościoła, zawsze wysoka w Polsce, w roku ubiegłym wzrosła i rozszerzyła się. Jest to wynik szczęśliwy prac duchowieństwa polskiego.

„Warszawianka“.

## Wiadomości kościelne

### Studenci polscy na uroczystościach ku czci świętego Ludwika.

Rzym Pat. Studenci polscy, którzy przybyli do Rzymu na uroczystości ku czci św. Ludwika, odbyli via Crucis (stacje Męki Pańskiej) pod Rzymem. Ceremonie kościelne były poprzedzone przemówieniem deputowanego włoskiego Martiro, wygłoszonym pod adresem pielgrzymów polskich (po łacinie). Uroczystość zakończyła się odmówieniem credo i aktem ucałowania świętego krzyża w kaplicy Miłosierdzia.

## Kronika.

Olsztyn, dnia 5 stycznia 1926.

Kalendarz na sobotę: Seweryna opata.  
Wschód słońca o godz. 8,11; zachód o godz. 4,03.

— r. „Quo Vadis?“ W „Warszawiance“ czytamy w artykule zatytułowanym „Quo vadis“ (Dokąd idziesz?) pomiędzy innymi co następuje:

„W rok 1927 wchodzimy, na to oczu zamykać niepodobna, wśród szerzonego niewidzialnie przez Niemcy w całym świecie pomruku:

— Niemożliwy Korytarz!

Polska musi wejść w rok 1927 ze słowami warunków Pokoju orędzia Prezydenta Wilsona z 8-go stycznia 1918 i uchwały Prezesów Rządów Anglii, Francji i Włoch w Wersalu 3-go czerwca 1918:

zachwał Napoleon, którego rodzina a nawet jenerałowie dochodzili często do tronów, albo zawierali małżeństwa z rodzinami panującymi. Jednakże od czasu upadku Napoleona, w epoce Świętego Aljansu, chciano niezłomność tych praw na nowo utrwalić, skutkiem czego zamierzone małżeństwo ks. Wilhelma nie doszło do skutku, z przyczyn państwowo-politycznych.

Niestety, właśnie z tych lat, w których miłość rozwijać się zaczęła, nie zachowały się listy księcia do jego siostry Aleksandry, skutkiem czego zadowolnić się trzeba tem, co pozostało w książkach Oswalda Baer'a, Brunona Henninga i w studjum Pawła Bailen (Deutsche Rundschau 147). Z początku uczucie to ograniczało się do ram serdecznej przyjaźni, wówczas ks. Wilhelm zaczął dopiero rok 20-ty, a jego kuzynka była 14-letnim podlotkiem. Dopiero w jednym z listów księżniczki Aleksandry do brata, z 29-go sierpnia 1820, występuje uczucie to, jako skłonność serdeczna. Księżna pisze:

„Na żądanie Elizy mam się zapytać, dla czego byłeś tak źle usposobiony podczas pobytu naszego w Fuerstenstein. Mogłabym się domyślać, ale kiedy sobie przypomnę, nie wiem dobrze, o co właściwie chodzi.“

Należy wiedzieć, że Fuerstenstein był to zamek księcia na Pszczynie na Śląsku, gdzie ksiądz Wilhelm spotkał się z Radziwiłłami.

Dopiero cały rok później (22-go lipca 1921) wyznał ksiądz swej siostrze przyczynę swego smętnego usposobienia i serdecznej troski. Wówczas ksiądz miał już 25 lat, a księżniczka Eliza 19. Wtedy pisze do siostry:

„Wszyscy prześladowaliście mnie Elizę już od czterech lat. Z początku znosiłem to obojętnie; kochałem ją jako przyjaciółkę, nie myśląc nigdy o innym związku, do którego przeszkodą byłoby jej stosunki rodzinne. Wczoraj doszły mnie wieści, by-

— Wolny i pewny dostęp Polski do morza!  
Kto mówi: naruszenie granic Polski, mówi: wojna!

Nad głową każdego z kierowników polityki europejskiej, przemyskających oczy na to lekkomyślne przygotowanie nowej zawieruchy, unosi się u progu Roku 1927 pytanie:

— Quo Vadis?“

— r. Jeszcze Działdowski. Sprawa Działdowa zawsze jeszcze niepokoi tutejszą „Allensteiner Zeitung“. Rzuca się na zastępstwo „Ajencji Wschodniej“ w Królewcu (?) a nawet zaczepia w sposób bardzo nietaktowny polskie Konsulaty. Jako już było swego czasu z przejściem wojska polskiego przez niemiecką granicę? Cóż za „Krähennest“ niemiecki podobne wieści rozszerzał, które były bezpodstawne? A o „sprostowaniu“ ani dudu. Niechaj więc panowie Niemcy, siedząc w szkalnym domku, nie rzucają kamieniami.

— Ułatwienia podatkowe dla ofiar wojny. Według rozporządzenia ministra finansów na Rzeszę niemiecką dotychczasowe przepisy w sprawie ułatwienia podań dotyczących podwyższenia wolnych od podatków kwot (Beträge) pozostaną ważne także w roku 1927. Na podstawie tych przepisów (§ 75 ustawy o podatku dochodowym czyli zarobkowym) miesięczny zarobek pracującego inwalidy wojennego w wysokości 100 marek jest wolny od podatku, jeśli inwalidztwo wynosi przynajmniej 25 proc. — Inwalidom, którzy zostali inwalidami nie na wojnie, lecz z innych przyczyn, także należy przyznać odpowiednie ulgi podatkowe. Wysokość inwalidztwa jest miarodajna do odpowiedniego podwyższenia wolnej od podatku kwoty zarobkowej. Ulgi podatkowe przyznano także wdowom po poległych żołnierzach, jeśli mają dochody zarobkowe, a zwiększone wydatki na utrzymanie małoletnich dzieci. Zwracamy uwagę, że dzieci zarobkujących pozostałych, które znajdują się w nauce (Berufsausbildung) a liczą przeszło 18 lat, są postawieni w tym samym rzędzie co członkowie rodziny (Angehörige) nie posiadające środków na utrzymanie (mittellose). Wnioski o podwyższenie należy zgłosić w urzędzie finansowym po otrzymaniu karty podatkowej na rok 1927. Zaznaczamy, że najlepiej wniosek stawić ustnie. Do urzędu finansowego należy przynieść ze sobą kartę podatkową na rok 1927 i poświadczenie wysokości inwalidztwa, tak zwany „Bescheid“, który inwalida otrzymał swego czasu, ponieważ w tem poświadczeniu stoi, ile procent wynosi inwalidztwo. Kto ma nadzwyczajne wydatki, na przykład kto wspiera starą matkę lub ojca, niech również zabierze ze sobą dowody, mianowicie poświadczenie urzędu gminnego, a jeśli pieniądze pocztą wysyła — kwity pocztowe. Zaś zarobkującą, a po poległym żołnierzu, niech zabierze ze sobą jakibądź urzędowy papier, na którym zaznaczono liczbę małoletnich dzieci, które musi żywić. Na każde nadzwyczajne wydatki trzeba przynieść pisemne potwierdzenie, gdyż urzędnik musi widzieć dowód, że wnioskodawca ma nadzwyczajne wydatki. Kto tych poświadczeń ze sobą nie zabierze, ten pójdzie po próżnicy do urzędu finansowego i ulgi podatkowej nie uzyska. Dowie się tylko, że ma przynieść takie lub owakie dowody, poczem urzędnik urzędu finansowego podanie rozpatrzy i załatwi. Kto papiery ma w porządku, ten załatwi sprawę na poczekaniu.

— Śmierć przez utonięcie w Prusach Wschodnich znalazło w roku 1926 185 osób, wtem 25 zginęło pod lodem. Z liczby ogólnej było 88 mężczyzn.

ło to zeszłego lata, o zamierzonym jakoby małżeństwie moim z Elizą... Wiedziałem wówczas, że moje nadzieje napotkały na nieprzezwyciężone trudności. Chciałem więc powierzyć te rzeczy czasowi. Rozpoczęło się to na Śląsku, a przeciągnęło dalej ostatniej zimy w Berlinie. Wówczas dopiero przekonałem się, że E. jest więcej dla mnie, niż tylko przyjaciółką. Ale musiałem się z tego otrząsnąć... Zdawało mi się, że byłem zrozumiany; jednakże E. zachowywała się względem mnie nader chłodno. To już sprawiło ból, ponieważ wiedziałem, że liczone na mnie... Chciano odemnie miłości, gdzie mogła być tylko przyjaźń i taką miała pozostać. Aby tę przyjaźń odzyskać, zbliżyłem się znów bardziej do E., ale nie wiem, co mam z jej zachowania się wnioskować i tak rozstałem się z nią, jako jej prawdziwy przyjaciel, którym chcę nazawsze pozostać.“

W odpowiedzi na ten list (4-go sierpnia) potwierdza ks. Aleksandra bratu, że:

— „W tamtym domu (Rodziwiłłów) ustaliło się mniemanie, że może i że powinniśmy związek małżeński być zawarty. Bo, że się tego spodziewają, to dla każdego nieuprzedzonego jasnym być się zdaje... Zdaje mi się, że moja biedna przyjaciółka marzyła o szczęściu w naszej rodzinie. Nigdy wprawdzie nie uczyniła mi żadnego wyznania, ale w jej zachowaniu się, skoro tylko ty przychodziłeś, można było to zauważyć... Mnie sprawia to niewymowną przykrość, że was żaden związek połączyć nie może, ponieważ z pewnością na czystsza od niej istoty nie natrafisz, a przytem ona jest moją kochaną przyjaciółką...“

W sposób tak wysoce przyzwito, a bez żadnej namietności, zapatrywała się księżna na owe przejścia miłosne, a przytem było to w epoce romantycznych nastrojów.



22 kobiet i 75 dzieci poniżej lat 14. W roku 1925 urodziło 161 osób.

— **Nieszczęśliwy wypadek** zaszedł w święto Trzech Króli przy Wysokiej Bramie. Jakies auto przejechało ośmioletniego synka krawca Goluba, mieszkającego przy placu Beliana. Chłopiec zmarł na miejscu.

### Z innych części Prus Wschodnich.

— **Elbląg.** W rzece Elbląg utonął w nocy sylwestrowej 17-letni kupiec Rolf Fischbutter. Potoczył on się nad brzegiem i wpadł do wody. Wypadek ten zauważył syn handlarza ryb Schmidt. Pojechał on też łodzią na miejsce wypadku, lecz nie mógł F. znaleźć, gdyż dostał on się pod lód.

### Z Powiśla.

— **Sztum.** Targ wtorkowy był nadzwyczaj spokojny. Pomimo wielkiej ilości towaru chęć kupna była mała. Płacono za masło 1.70—1.90, za jaja 1.90 do 2 mk. Ceny za warzywo i mięso nie doznały zmiany.

— **Hawa.** Przy restauracji „Waldschloessen“ znaleziono trupa 60-letniej Emmy Krahn z Steinersdorf. Kobieta była od długich lat rozwiedziona i pedziła życie o żebraczym chlebie oddając się przytem pijaństwu. Śmierć nastąpiła przez zmarznięcie.

— **Kwidzyn.** Nieżywą znaleziono w mieszkaniu akuszerki Radtke jakąś młodą dziewczynę z Kołodzieja w pow. suskim. Właściciel samochodów zawołany został w celu odwiezienia trupa do Kołodzieja. W mieszkaniu Radtkowej zastał szofera niejakiego M. z Gicz, który zlecenie ustnie powtórzył. Ponieważ cała sprawa wydała się szoferowi podejrzaną zaprowadził on M. do policji, gdzie ostatniego aresztowano. Trupa dziewczyny zawieziono do trupiarni w celu obdukcji. — Na podwórzu budynku przy ulicy cesarskiej zastrzelił się 19-letni syn właściciela M. Czy ten popełnił w stanie zaćmienia umysłowego.

### Z dalszych stron.

— **Berlin.** Tragiczna śmierć rosyjskiej śpiewaczki. W rosyjskiej kawiarni „Ruszo“ przy Kurfuerstendamm występowała para małżeńska, rosyjska śpiewaczka Murawjewa-Spirewku i mąż jej skrzypek, rumun z pochodzenia, znany ze swej gwałtowności Kastan Spirewku. Czy z zazdrości o niezwyklej urody 28-letnią swą żonę, czy pod wpływem alkoholu Sp. już w drugie święto Bożego Narodzenia, skatował niemiłosiernie swoją żonę w mieszkaniu ich przy Xantenerstr., skąd Murawjewa na pół ubrana wybiegła na ulicę, wzywając pomocy. W noc sylwestrową podczas numeru programu wykonał przez śpiewaczkę, mąż i sykał, starając się przeszkodzić śpiewowi żony. Uciszył się dopiero na ostry protest ze strony publiczności. Zaledwie jednak Murawjewa zeszła z estrady, gwałtowny małżonek doskoczył do niej, zaczął bić pięściami po twarzy, rzucił na podłogę i kopał nogami. Oburzona publiczność wyrwała z rąk zdziwiałego człowieka młodą kobietę, która wybiegła na ulicę i zginęła w tłumie. Nazajutrz około 12-tej w południe, portjer tego domu, w którym zamieszkiwało niedobre małżeństwo znalazł w piwnicy, gdzie się mieścił kocioł bo centralnego ogrzewania, powieszoną na rurze wodociągowej nieszczęśliwą kobietę. Wypadek ten wzbudził w kołach rosyjskich wielkie wzburzenie i zarząd kawiarni zabronił skrzypkowi przestępowania progu kawiarni.

— **Detmold.** Zdarzył się tutaj pożarowania godny wypadek nieszczęśliwy. W okolicy, w pewnej starej szkole zamieszkiwała 84-letnia staruszka, której przydzielono w ostatnim czasie opiekunkę, by ta pomagała staruszce, uważając, by nie uległa jakimś nieszczęśliwym wypadkom. Staruszka nie przyjęła pomocy, udzielonej jej przez gminę i gdy pewnego rana otworzono jej pokój, przychodzi cym przedstawiał się okropny widok: Na palącej się podłodze leżały zwęglone szczątki staruszki. Policja, którą natychmiast zaalarmowano, stwierdziła, że nieszczęście miało prawdopodobnie przebieg następujący: Samotna mieszkanka opuściła szybko swą sypialkę, niosąc palącą się latarnię, z którą podczas napaadu słabości padła na ziemię, przyczem wybuchające płomienie czepliły się jej odzienia, tak, że staruszka spaliła się żywcem.

— **Elberfeld.** W swym domu rodzicielskim znajdował się na Sylwestra 42-letni Otton Kleinbecker, który po spożyciu pewnej ilości alkoholu pokłócił się ze swą siostrą. Gdy ta uciekła do sypialni, uspokoił go usiłował 62-letni ojciec, lecz syn rzucił się na niego bijąc go bez miłosierdzia. Naostatku rzucił go jeszcze ze schodów na sieni, gdzie starzec leżąc pozostał bez przytomności. Potem porozbijał pijany człowiek wszystkie drzwi. Siostra jego w międzyczasie pobiegła po policję, która, gdy przybyła, zastała starego ojca trupem. Mimo to to bestjalny syn podnosił go i rzucił z całej siły na ziemię. Jako przyczynę śmierci stwierdzono złamanie czaszki. Sprawca został na miejscu aresztowany.

— **Castrop - Rauxel.** Od przeszło już 15 lat chorowała tutaj pani G. na nieuleczalną zdaniem lekarzy chorobę. Stan jej zdrowia był tak poważny, że poruszać się mogła tylko na krakwiach, przyczem musiała przybrać postawę bardzo nachyloną. Ostatnio zwróciła się owa kobieta do znanego tutaj psychologa, p. Altenheina przy Thomasstr. 19, który wyleczył ją przez hypnozę, tak, że G. porusza się swobodnie, i czuje się z powrotem zupełnie zdrową.

— **Dortmund.** Nie doczekał się już tutaj Nowego Roku pewien jegomość, znany w dzielnicy północnej jako notoryczny opój. Martwego znaleziono go nad ranem wostatnim dniu starego roku przy Heiligegartenstr. Dzień przedtem upił on się, prawdopodobnie jeszcze okowitą, i położył się spać pod pobliski mur wjazdowy. Rano znaleziono go trupem. W jego kieszeni znaleziono jeszcze pół butelki okowity. Zachodzi tu bezsprzecznie otrucie się alkoholem.

### Rozmaitości.

#### Wybuch 1200 klg. dynamitu.

Sztokholm. (AW). W niedzielę wieczorem wyleciał w powietrze magazyn fabryki dynamitu w Graengesberg środkowej Szwecji. W magazynie znajdowało się 1200 klg. dynamitu. Wszystkie zabudowania fabryczne jak i leżące w sąsiedztwie domy zostały zrównane z ziemią.

W sąsiednim miasteczku domy uległy silnemu wstrząsowi tak, iż wszystkie szyby wyleciały. Świętu jedynie zawdzięczać należy, że katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Przyczyną eksplozji było prawdopodobnie samo zapalenie się Straty rzeczowe są ogromne.

### Od redakcji.

W podaniu skazanych 29. stycznia 1907 roku przez sąd pruski w Lubawie opuszczono p. adw. Wolińskiego — i ma być: obrońcy zasądzonych kapłanów: p. Bolesław Kurzentkowski adwokat w Lubawie i p. Adam Woliński adw. w Poznaniu.

Do p. Pawł. X. prob. Jakób Mayska przechodzi kurację w Woe—hoefen w Bawarii w zakładzie Sebastjanum u braci miłosierdzia.

### Od administracji

Do Mikołajek. Gazety przekazaliśmy w czas. Dziś wysyłamy przez pocztę pierwsze numera.

### Sprzedaż drzewa.

**Purda.** Dnia 11 stycznia przed poł. od 9-tej sprzedaż drzewa pożytkowego z wszystkich leśnictw głównego obwodu (kawały sosnowe i choi nowe wszystkich klas). Z leśnictwa Nowawieś 18 tyczek brzożowych 1 0,80 fm. kawałów brzożowych. Z leśnictwa Graški 111 tyczek sosnowych. Drzewo opałowe z wszystkich leśnictw obwodu głównego.

**Nowy Wierckub.** W sobotę 8 stycznia przed poł. o wpół 10-tej w karczmie Friedricha sprzedaż 150 fm. budulca sosnowego, mała ilość wałków sosnowych, brzożowych, palów i kijów. Następnie drzewo opałowe, szczapy sosnowe, kije i chróst.

### Handel i przemysł.

#### Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 6. stycznia płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów na stacji:

Pszonica brandenburska 263,0—266,0 dostawa w dostawa w marcu 281,00, dostawa w maju 278,50, dostawa w lipcu 280,50 żyto brandenburskie 233—238,0, dostawa w marcu 250,00 dostawa w maju 250,00, dostawa w lipcu 247,75, jęczmień zimowy 192—205, jęczmień latowy 217—245, owies 179—188.

Mąka pszenna 34,50—37,50, mąka żytna 33,00 34,50, śrót pszenny 13,00—13,25, śrót żytny 12,25 do 12,50, groch Wiktorja 51,0—61, groch spożywczy 31.—33,0, groch do paszy 21—24, peluszk 20,0 do 22,0, wyka 22—24, łubin niebieski 13 50—14,50, łubin żółty 14,50—15,00, seradela świeża 22,5—25,00, makuch rzepakowy 16,40—16,50, siemienny 20,80 do 21,20, wyłoki suche 10,00—10,20, kartoflane 28,00 do 28,50.

#### Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 6. stycznia.

Zwieziono wagonów: 27 krajowych: 1 seradeli, 6 jęczmienia, 10 żyta, 2 owsa, 1 soczewicy, 3 wyki, 3 grochu, 1 tymotki i szablaku. 39 zagr: 10 jęczmienia, 10 soczewicy, 9 grochu, 7 szablaku, 1 odpadków zbożowych.

Urzędowo: żyto, 11,55—11,65 pszenica, 00,00, do 00,00 jęczmień 10,25—11,50, owies 8,50—9,25. Nieurzędowo żyto 11,55—11,65 pszenica 12,50 do 13,50 jęczmień 10,00—11,00, owies 8,00—9,00, wyka 9,00 10,00.

Tendencja: spokojna, na wykę słabsza.

— Rolnik olsztyński płacił dnia 7. stycznia, za: żyto 11,00 11,10, pszenicę 12,75—13,80, jęczmień 9,50—10,50 owies 8,30—8,70, seradela 9,20 do 9,60, groch biały 10,00—13,50, peluszk 9,00—9,50 wyka 9,00—9,75 mk.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.  
Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.



Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła dnia 4-go stycznia, opatrzona Sakramentami św., moja droga żona, nasza najukochańsza matka, w niespełna rok po śmierci najdroższego syna i brata naszego śp. Józefa

### Marta Kwas

z domu Maik

w 58 roku życia.

O „Zdrowaś Marja“ za duszę Zmarłej prosi w ciężkim smutku pogrążona

### RODZINA.

Skajboty, 6-go stycznia 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 8-go stycznia przed południem o godzinie 9-tej w „Dużym Klebarku.“

Verlag des Bibliographischen Instituts, Leipzig

Soeben erscheint  
in siebenter, neubearbeiteter Auflage:

## MEYERS LEXIKON

12 Halblederbände

Über 160 000 Artikel auf 20 000 Spalten Text, rund 5 000 Abbildungen und Karten im Text, fast 800 z. T. farbige Bildertafeln und Karten, über 200 Textbeilagen  
Bd. I, II, IV u. V kosten je 30 Rm., Bd. III 33 Rm.

Sie beziehen das Werk  
durch jede gute Buchhandlung  
und erhalten dort auch kostenfrei  
ausführliche Ankündigungen

## Lekcji języka polskiego

udziela się dla młodzieży bezpłatnie. Zgłoszenia w godzinach przedpołudniowych w biurze przy ul. Joachima 8.

Towarzystwo Szkolne w Olsztynie.

## Kupujemy

po najwyższych cenach:

żyto, pszenicę, jęczmień  
owies, peluszkę, wykę i  
nasiona

wszelkiego rodzaju.

Rolnik w Olsztynie.

### WŁÓSIE KOŃSKIE

dla własnego przerobu kupuje, oraz poleca pierwszorzędne szczotki, kosze, mydło i towary powroźnicze (Seilerwaren)

M. Loewy, fabryka szczotek  
Olsztyn, ul. Prosta 32.

## Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit fuer den Monat J A N U A R die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.